

# Herold Wodziszawski



Nr 73 (1/2024)

styczeń - czerwiec 2024

ISSN 2657-9111

TEMAT  
NUMERU:



## O POCZĄTKACH WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO

PONADTO:

Współczesne plany miasta Wodzisławia Śląskiego

Aresztowanie inspektora Kuboszka

Odprawa Komendanta Okręgu Armii Krajowej

Czy zabytkowe dzwony z Łazisk powrócą na ziemię wodzisławską?

Ostatnie wielkie symbole górnictwa w Wodzisławiu Śląskim



Szanowni Państwo,

W 73. numerze Herolda Wodzisławskiego przypominamy o sensacyjnym odkryciu wzmianki o najstarszych dziejach Wodzisławia Śląskiego. Jest to pierwsze od ponad 140 lat świadectwo i materiał źródłowy na temat początków Wodzisławia Śląskiego. Jego pokłosiem była książka piszącego te słowa pt. O początkach Wodzisławia Śląskiego. Dlatego też w bieżącym numerze znajdą Państwo wywiad przeprowadzony ze mną przez historyka Piotra Sidora, w którym staram się przybliżyć tą sensacyjną wzmiankę. W obecnym numerze znajdą Państwo również artykuł Piotra Sidora o współczesnych planach miasta Wodzisławia. Z pewnością jest to kompendium wiedzy na temat tego jak w minionych latach Wodzisław Śląski obrazowany był kartograficznie. W numerze również artykuły Antoniego P. Krzyżaka o aresztowaniu Inspektora Armii Krajowej Władysława Kuboszka i wizycie śląskiego Komendanta Armii Krajowej. W bieżącym wydaniu Herolda także artykuł Piotra Hojki o ostatnich wielkich symbolach górnictwa w Wodzisławiu Śląskim. Ponadto bieżące wiadomości i komunikaty Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej. W kwietniu br. odbędą się wybory samorządowe, wśród kandydatów na samorządowców znajdują się również osoby związane z Towarzystwem Miłośników Ziemi Wodzisławskiej, o czym piszemy na ostatniej stronie Herolda Wodzisławskiego. Zachęcamy do wyboru osób, którym dobro Wodzisławia Śląskiego i ziemi wodzisławskiej leżą na sercu.



Prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej  
Piotr Hojka

*Wehikul Czasu*

*50 lat temu:*



NOWINY  
1974



Jeszcze w bieżącym roku

## Osiedle o 5 tysiącach izb

WODZISŁAW. Mieszakładowa Górnictwa Spółdzielnia Mieszkaniowa „ROW” w Wodzisławiu wykonała plan rzeczowy ub. roku w 100 procentach. Wynikie przekroczenie planu finansowego ma związek z większym zaangażowaniem robót przy budynkach w stanie surowym.

W roku 1973 spółdzielnia uzbudowała 1314 izb, natomiast plan roku bieżącego przewiduje przekazanie do użytku 5436 izb mieszkalnych.

Największą tegoroczną inwestycją mieszkaniową spółdzielni jest osiedle Radińska 2, w którym zamieszka ok. 8 tys. osób. Osiedle zostało usytuowane na pograniczu Wodzisławia i Radłina. Pod koniec ub. roku przy-

stąpiono do montażu pierwszych trzech bloków. Pierwsze mieszkania oddane tu zostaną już w drugim półroczu br. 70 mieszkań przeznaczonych będzie dla pracowników zatrudnionych poza rezersem górnictwa.

Równocześnie spółdzielnia realizuje w 100 procentach budowę nowego obiektu usługowego, m. in. budowę obiektu Szkoły Podstawowej w Wodzisławiu oraz przedszkola w Pawowie.

Warto podkreślić, że w roku ubiegłym MGS „ROW” zdobyła w Wielkim Konkursie „Trybuna Robotniczej” oraz WRZZ trzecie miejsce. (wd)

Na zdjęciu: makietka osiedla Radińska 2.

## Wywiad z Piotrem Hojką - autorem książki o początkach Wodzisławia Śląskiego, prezesem TMZW

Prezentujemy wywiad **Piotra Sidora** (dalej: PS) z prezesem TMZW **Piotrem Hojką** (dalej:HP) na temat najnowszego odkrycia dotyczącego najstarszej historii Wodzisławia Śląskiego. Swoje odkrycie Piotr Hojka zaprezentował w książce pt. *O początkach Wodzisławia Śląskiego*.

PS: Skąd mamy wiedzę o najstarszych dziejach Wodzisławia Śląskiego?

HP: - Wiedzę czerpiemy głównie ze źródeł archeologicznych i historycznych oraz po części konserwatorskich. Źródeł tych jest mało, więc znalezienie każdego kolejnego otwiera nam nowe możliwości interpretacji. Dzięki każdemu z tych źródeł możemy dowiedzieć się więcej i próbować poukładać te rozsypane puzzle.

PS: Piotrze, odnalazłeś ciekawe nowe i nieznane szerzej źródło do najstarszych dziejów Wodzisławia Śląskiego. Dlaczego jest to tak ważne odkrycie?

HP: - Z kilku powodów. Najważniejsze, co można wymienić, jest to, że pojawiają się tam nowe wiadomości o naszym mieście i okolicy. Drugi z powodów jest taki, że dotychczas nie mieliśmy materiałów opisujących XIII-wieczne dzieje miasta, a trzeci, że źródło to z jednej strony potwierdza hipotezę Rudolfa Hirscha i rok 1257, ale z drugiej komplikuje pewne sprawy, gdyż kieruje naszą uwagę w zupełnie inne strony.

PS: W jakie strony?

HP: -W kierunku Małopolski. Mowa tam, że jakieś pierwotne dokumenty dotyczące naszego wodzisławskiego klasztoru znajdują się u Bożogrobowców w Miechowie. Zadałem sobie ten trud i sprawdziłem tamtejsze archiwalia. Nie ma tam słowa o Wodzisławiu Śląskim. Jest natomiast i rok 1257 i jest nasz książę Władysław. Jeśli uznamy, że nikt się nie pomylił, że jest to stwierdzenie prawdziwe to nakazuje nam zupełnie inaczej spojrzeć na historię naszego miasta

PS: Jak?

HP: - W taki sposób, że może Wodzisław przed księciem Władysławem występuje tam pod inną nazwą.



Okładka nowej książki o historii Wodzisławia Śląskiego. W publikacji znajdziemy nowe sensacyjne źródło dla historii miasta

PS: Jak to możliwe?

HP: - Jeżeli przyjmujemy hipotezę Rudolfa Hirscha o tym, że Wodzisław Śląski swoje imię zawdzięcza księciu Władysławowi Opolskiemu to przed samym księciem miejsce to nie mogło być nazywane „miastem Władysława” ponieważ Władysław jeszcze nie istniał. Odnalezione zaś źródło jasno wskazuje, że miasto dostało swoją nazwę na cześć tego księcia. Wszystko zatem co przed 1246 r. (początek rządów Władysława) tutaj istniało musiało nosić inną nieznaną dziś nazwę.

PS: Czy możemy domyślać się jaką?

HP: - W książce postawiłem pewną hipotezę, która moim zdaniem ma sens. Są oczywiście pewne zastrzeżenia ale to normalne, jak w każdej hipotezie. Problem w tym, że na obecnym etapie badań nie można jej zweryfikować. Po szczegóły odsyłam do książki.

PS: Czy wiemy kiedy powstał Wodzisław?

HP: - Zapewne jako miasto Wodzisław powstał pomiędzy 1249 a 1265 r. Tutaj sprawa też jest o tyle skomplikowana, dlatego, że nie wiemy czy franciszkanie przybyli do Wodzisławia Śląskiego w 1257 r. czy dopiero wtedy otrzymali pozwolenie na osiedlenie się w

naszym mieście. Szerzej o tym piszę w książce. Natomiast jeżeli mówimy o osadnictwie wcześniejszym to pewne poszlaki wskazują, że miejscowość istniała tutaj już w XII wieku, ponad 100 lat wcześniej.

PS: Jakie to poszlaki? Wiemy o przekazie mówiącym o powstaniu kościoła parafialnego w Wodzisławiu w 1128 r. Czy ten przekaz jest wiarygodny?

HP: - Na pewno jedną z nich jest wspomniana wzmianka z tzw. „Kroniki ks. Mizi”. Jest ona wielce niepewna i za Ludwikiem Musiołem przyjmuje się, że zaszła pomyłka i chodzi o rok 1528. Głównym problemem w jej zaakceptowaniu jest ogromny dystans dzielący najstarsze wzmianki tj. 1128 a 1257 czy ok. 1295 r. kiedy to tak naprawdę mamy pierwszą wiadomość o Wodzisławiu z *Liber Fundationis*. Natomiast dane archeologiczne ostrożnie mogą nam wskazywać, że tutaj coś było wcześniej. Może nawet właśnie gdzieś po 1130 r. Do czasu głębszego rozpoznania archeologicznego Wodzisławia poruszamy się jednak po omacku.

PS: Gdzie moglibyśmy doszukiwać się pierwotnej osady, która dała początek miastu? Czy może to być teren Grodziska?

HP: - Tutaj są zdaje się dwie opcje. Albo teren Grodziska i lasu na Grodzisku albo centrum miasta. W centrum w grę wchodzi np. tereny nad Leśnicą albo okolice Placu Świętego Krzyża, gdzie znaleziono nawet ceramikę z czasów rzymskich. Problemem Wodzisławia jest właśnie to, że dotychczas nie odnaleziono śladu takiej osady przedkolonijnej co nakazuje być ostrożnym w założeniach czy w ogóle ona istniała. Poszlaki z kolei wskazują, że tak. Ale, jak to w nauce, poszlaki to nie dowody.

PS: Podziel się jeszcze z nami refleksją na temat dokumentu, który odnalazłeś. Jego analiza i interpretacja to zapewne niełatwe zadanie...

HP - Tak. On przyniósł duże komplikacje. Są tam fakty, które dotychczas uznawano za hipotezy czyli potwierdza nam założenie klasztoru w 1257 r. Mowa o akceptacji tej fundacji przez prowincjała Daniela. Jest tam także potwierdzenie istnienia miasteczka (*oppidum*) Wladislavia, któremu książę Władysław (a nie ktoś inny!) nadał swoje własne imię. Mówi się tam również o tym, że Władysław założył klasztor w Rudach oraz, co ciekawe, że spoczął w klasztorze dominikańskim w Cieszynie. Do tego momentu wszystko byłoby dobrze, gdyby nie jeszcze jedno zdanie... Mowa tam, że jakieś pierwotne dokumenty wodzisławskie znajdują się w klasztorze w Miechowie. I to tak naprawdę komplikuje nam sprawę. Jeśli to nie jest jakiś koszmarny błąd to może jednak jest tak, że początki Wodzisławia są dużo bardziej skomplikowane niż dotychczas nam się wydawało.

PS: Fascynujące. Czyli o tym wszystkim przeczytamy w Twojej publikacji

HP: - Prawie o wszystkim. Bo zawsze można coś dopisać, ale ramy wydawnicze ograniczają się do określonej treści i ilości stron. Niemniej, jednak o wielu tych sprawach tak naprawdę można by dyskutować kilka godzin.

PS: Z pewnością masz rację, więc jako zespół współpracowników z TMZW życzymy Ci Piotrze dalszych ciekawych spotkań i rozmów z mieszkańcami oraz wielu nowych odkryć dotyczących Wodzisławia i ziemi wodzisławskiej.

HP: - Dziękuję. Być może w przyszłości takie spotkania uda się zorganizować. Ten temat mocno interesuje naszych mieszkańców i mam dużo sygnałów i pytań ze strony czytelników, więc z miłą chęcią opowiem i podzielę się moimi ustaleniami.

**Piotr Hojka**, mieszkaniec Wodzisławia Śląskiego, pasjonat, miłośnik regionu, historyk, kustosz Muzeum w Wodzisławiu Śląskim, gdzie kieruje Działem Historii. Od 2019 r. prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej, redaktor czasopisma Herold Wodzisławski. Swoje zainteresowania badawcze koncentruje głównie na historii ziemi wodzisławskiej. Jest autorem wystaw historycznych, opracowań oraz ponad 60 artykułów historycznych i kilku książek m.in. *Wodzisław Śląski i ziemia wodzisławska w czasie II wojny światowej*, *Czas zmian. Wodzisław i ziemia wodzisławska pomiędzy Cesarstwem Niemieckim a II Rzeczpospolitą* czy współautorem książki o marszu śmierci pt. *Kierunek Loslau*.



Piotr Sidor

## Współczesne plany miasta Wodzisławia Śląskiego

Na wstępie należy się Szanownemu Czytelnikowi doprecyzowanie pojęć zawartych w temacie niniejszego artykułu. W kartografii wyróżnia się szczególny rodzaj mapy, jakim jest plan. Plan to graficzny obraz niewielkiego obszaru powierzchni Ziemi. Na tyle niedużego, że umownie uznaje się ten obszar za płaski, a więc nie uwzględnia się tu deformacji wynikających z kulistości Ziemi. Plany wykonuje się w dużych skalach, np. 1:2000, czy 1:10000; w praktyce wydawnictwa publikujące plany miast najczęściej opracowują je w skalach od 1:10000 do 1:25000. Plan wyróżnia się kilkoma szczególnymi cechami: stosowanie siatki kwadratów zamiast siatki geograficznej (zazwyczaj), duży stopień szczegółowości, ujęcie takich treści, jak: nazwy ulic, linie komunikacji miejskiej, numeracja budynków, punktowe oznaczenie miejskich instytucji, urzędów, obiektów kultury, handlu, itp.

Wprowadzając do tematu określenie “współczesne” autor ma na myśli dorobek polskiej kartografii po 1945 r. Choć ta cezura wydaje się dość odległa, zauważyć trzeba, że właśnie w okresie powojennym kształtował się dorobek współczesnej kartografii polskiej, a głównym twórcą tego dorobku było Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, powołane w 1951 roku. Wydawnictwo, które przed 1989 r. było monopolistą na rynku kartograficznym, kontynuowało swoją działalność po transformacji ustrojowej (ulegając przekształceniu w Polskie Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych). Cały jego dorobek, aż do 2010 r., należy traktować jako ciągłość. W latach 80. XX w. pojawiły się też publikacje Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego Katowice, przekształconego później w PGK Katowice, które w latach 90. i pierwszej dekadzie XXI w. zbudowało ogromną bibliografię wysokiej jakości map i planów miast, w szczególności województwa katowickiego/ śląskiego.

I wreszcie ostatni element wymagający wyjaśnienia: Artykuł skupia się jedynie na kartografii użytkowej, dotyczy więc jedynie planów miasta ogólnodostępnych na rynku.

W takim ujęciu tematu plany Wodzisławia Śląskiego pojawiają się dopiero u progu III Rzeczypospolitej. PPWK we wcześniejszym okresie nie wydało planu tego miasta, co może dziwić, wszak od 1975 r. był Wodzisław miastem stutysięcznym. W poniższych rozważaniach ujęto przegląd najważniejszych planów Wodzisławia Śląskiego.

Przedmiotem niniejszej analizy są następujące publikacje:

- plan centrum Wodzisławia Śląskiego zamieszczony na rewersie mapy *Ziemia Rybnicka i Raciborska*, wyd. OPGK Katowice, 1990 r.,
- Wodzisław Śląski, Pszów, Radlin*: plan miasta w skali 1:17500, wyd. Danika s.c. 1993 r.,
- Wodzisław Śl., Pszów, Radlin*: plan miast w skali 1:17500, wyd. PGK Katowice w 2001 r.,
- Okręg Rybnicki*: plany miast: Rybnik, Żory, Jastrzębie Zdrój, Wodzisław Śląski, Radlin, Pszów, Rydułtowy w skali 1:20000, wyd. PPWK 2003 r.,
- Jastrzębie-Zdrój, Wodzisław Śląski, Pszów, Radlin, Rydułtowy*: plany miast w skali 1:20000, wyd. PPWK 2006 r.,
- Wodzisław Śląski*: plan miasta w skali 1:15000, wyd. PGK Katowice, 2009 r., 2013 r.,
- Wodzisław Śląski*: mapa tras rowerowych w skali 1:15000, wyd. PGK Katowice, 2015 r.,
- Rybnik (+5: Pszów, Radlin, Rydułtowy, Wodzisław Śląski, Żory)*: plan miasta w skali 1:20000/ 1:25000, wyd. Demart, 2019 r.

Plan centrum Wodzisławia Śląskiego zamieszczony na rewersie mapy *Ziemia Rybnicka i Raciborska* opracowany został w skali 1:10000. Publikacja przynosi bogatą wiedzę na temat topografii i toponimii Wodzisławia z okresu transformacji. Zwracają uwagę stare nazwy ulic: K. Świerczewskiego (dziś: J. Piłsudskiego), M. Nowotki (dziś: Jana Pawła II), Sosny (dziś: A. Asnyka), K. Marksa (dziś: Spokojna). Dzisiejsza ulica W. Witosa oznaczona jest jako Armii Krajowej (co zapewne jest błędem redaktorów mapy). W topografii miasta również dostrzegamy kilka historycznych już szczegółów: duży parking w miejscu dzisiejszego sklepu PSB Mrówka czy dworzec autobusowy w miejscu dzisiejszej galerii Karuzela. Wśród charakterystycznych punktów w mieście odnajdujemy kino Czar w budynku dawnej synagogi.



Plan centrum Wodzisławia Śl. w skali 1:10000 na rewersie mapy: *Ziemia Rybnicka i Raciborska: mapa turystyczna*, 1:125000, OPGK Katowice 1990. (Skan pomniejszony dwukrotnie.)

Kolejna publikacja to plan opatrzony tytułem Wodzisław Śląski, Pszów, Radlin, opracowany przez firmę Danika s.c. w 1993 r. Jest to najpewniej pierwszy plan miasta powszechnie dostępny na rynku. Znamienny jest tytuł tego opracowania oraz jego zasięg; w tamtym czasie Pszów, Radlin (oraz Marklowice – także w zasięgu planu) były jeszcze dzielnicami miasta, aczkolwiek dalsze losy tych miejscowości właśnie wtedy podlegały gorącej debacie. Co ciekawe, na omawianym planie miasta nie naniesiono granic administracyjnych. W zasięgu planu znalazły się: Pszów (do kopalni Anna), Głóżyny, Biertułtowy (część południowa), Radlin (właściwy), Marklowice. Opracowanie w skali 1:17500 w dość dokładny i czytelny sposób prezentuje topografię miasta, z obszarami zabudowanymi, terenami zielonymi i obiektami fizjograficznymi. Zamieszczono tu również karton z powiększonym centrum miasta w skali 1:8500. Z dzisiejszej perspektywy jest to też doskonałe źródło historyczne, trzymamy bowiem w dłoniach plan sprzed ponad ćwierćwiecza. Co zwraca tu uwagę? Zamieszczone na planie zmiany

nazw ulic (podwójne nazewnictwo z przekreśleniem starej nazwy: Zawadzkiego - Wyszyńskiego, Nowotki - Jana Pawła II, Świerczewskiego - Piłsudskiego, Armii Radzieckiej - Witosa), sieć komunikacji miejskiej – układ linii od 401 do 431 odziedziczony po WPK Katowice, dworzec autobusowy zlokalizowany w miejscu dzisiejszego parkingu po południowej stronie ul. Witosa czy wreszcie układ drogowy miasta, w którym próżno szukać powstałej wiele lat później ul. Armii Krajowej, łączącej ul. 26 marca z Rybnicką oraz nowego wiaduktu nad torami kolejowymi. Inaczej niż dziś wyglądał też rejon skrzyżowania ulic Jastrzębskiej i Witosa.

Plan miasta wydany przez Wydawnictwo Kartograficzne PGK Katowice w 2001 r. (wcześniejsze wydanie w 1997 r.) jest oparty na rysunku publikacji opisanej powyżej. Pozostawiono tytuł planu: *Wodzisław Śląski, Pszów, Radlin*, choć w istocie zasięg opracowania obejmuje jedynie część miast Pszów i Radlin. Zakres treści został nieco rozbudowany, m.in. poprzez dodanie granic miast i gmin. Pojawia się też kilka nowych nazw ulic. Siatkę połączeń autobusowych tworzą linie MZK, oznaczone numerami od 201 do 218, a głównym węzłem jest dworzec autobusowy w miejscu dzisiejszej galerii Karuzela. Czynnymi zakładami przemysłowymi widocznymi na planie są kopalnie: Marcel, 1 Maja (był to ostatni rok jej funkcjonowania) oraz Anna (działająca do 2012 r.).

W 2003 r. Polskie Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych wydało, w ramach nowoczesnej serii Copernicus, plan pod tytułem *Okręg Rybnicki*. Mapa ta miała imponujący zasięg: na jednej stronie arkusza Rybnik, Pszów, Radlin, Rydułtowy i Wodzisław Śląski, na odwrocie: Jastrzębie-Zdrój i Żory. Był to zarazem pierwszy plan Wodzisławia Śląskiego wydany przez PPWK. Cechuje się on dużą szczegółowością rysunku o dobrze dobranej kolorystyce. Bogaty jest też zakres treści planu, o czym świadczy duża ilość sygnatur punktowych, ujętych w legendzie. Z perspektywy historii miasta zwraca uwagę kilka szczegółów, jak np. oznaczenie KWK 1 Maja jako nieczynnej, czy też informacja o zawieszonym ruchu pociągów pasażerskich na linii kolejowej przez Turzę do Jastrzębia-Zdroju (dziś niestety już rozebranej). Wprawny obserwator dostrzeże też nowe rondo u zbiegu ulic Witosa i Jastrzębskiej oraz zlokalizowany po sąsiedzku market Minimal. Plan narysowano w skali 1:20000 i wzbogacono o karton z centrum miasta w skali 1:10000. Pewnym mankamentem planu jest odcięcie południowej części Wodzisławia Śląskiego od planu głównego i zamieszczenie tej części miasta na osobnym kartonie, jednak wynika to z ogromnego zasięgu opracowania, o czym mowa powyżej.

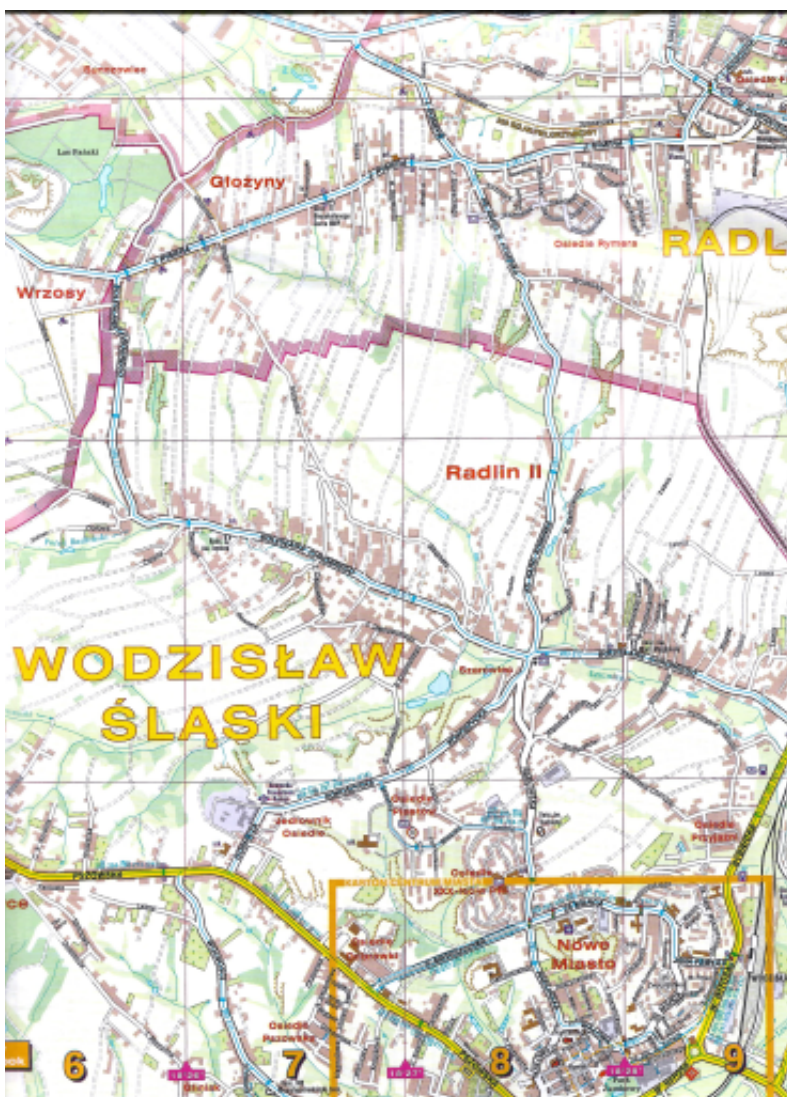
Kolejna pozycja PPWK spod znaku Copernicus, wydana w 2006 r., oparta została na innym pomysle - nie wznowiono już monumentalnego opracowania całego okręgu rybnickiego, lecz zaproponowano plan zatytułowany *Jastrzębie-Zdrój, Wodzisław Śląski, Pszów, Radlin, Rydułtowy*. Dzięki temu zabiegowi uzyskano poręczne opracowanie obejmujące na jednym arkuszu Wodzisław Śląski (w pełnych granicach administracyjnych) wraz z miastami będącymi niegdyś jego dzielnicami. Na planie tym po raz pierwszy pojawiają się takie obiekty, jak rondo Karwiny koło dworca kolejowego, nowy gmach ZUS przy ul. W. Witosa oraz sąsiadujący z nim market Kaufland.

W roku 2009 ukazał się nowoczesny plan Wodzisławia Śląskiego opublikowany przez Wydawnictwo





Fragment publikacji  
Wodzisław Śląski, Pszów,  
Radlin: plan miasta,  
1:17500,  
wyd. Danika s.c. 1993.  
(Skan pomniejszony  
dwukrotnie.)



Kartograficzne PGK Katowice. Publikacja ta wpisuje się w obszerną serię planów miast tego wydawnictwa, cechującą się spójnym i dokładnym opracowaniem kartograficznym oraz jednolitymi, rozpoznawalnymi okładkami. Bez wątplenia seria ta stanowi zbiór najlepszych współczesnych planów miast województwa śląskiego. Rzeczony plan Wodzisławia Śląskiego opracowano w większej skali - 1:15000 - co zdecydowanie wpływa na czytelność rysunku. Plan ten wyróżnia się, na tle innych tu opisanych, większą dokładnością oraz większym zakresem treści. Na arkuszu pokazano miasto w pełnych granicach, dodając karton z centrum miasta w skali 1:7500. Śledząc elementy rozwoju miasta odnajdziemy tu dwa nowe ronda: św. Wawrzyńca oraz Sallaumines, a także, projektowaną wówczas, jeszcze bez nazwy, późniejszą ul. Armii Krajowej wraz z przedłużeniem nad torami kolejowymi. Plan ten jest bodaj ostatnim, na którym widnieje budynek starego dworca PKS (na kolejnym wydaniu widzimy wprowadzić stary plac manewrowy PKS, lecz po budynku nie ma śladu).

W wydaniu opublikowanym przez PGK w 2013 roku po raz pierwszy pojawiły się takie elementy, jak: ulica Armii Krajowej, rondo na

Fragment publikacji Okręg Rybnicki: plany miast: Rybnik, Żory, Jastrzębie Zdrój,  
Wodzisław Śląski, Radlin, Pszów, Rydułtowy, 1:20000, PPWK 2003. (Skan  
pomniejszony dwukrotnie.)





Plany Wodzisławia Śląskiego w zbiorach autora

Wodzisław Śląski znalazł swoje miejsce również na publikacji wydawnictwa Demart (z popularnej serii "city"/ "z plusem"), którego głównym tematem jest Rybnik. Jest to mapa dwustronna - na arkuszu opracowanym w skali 1:25000 ujęto Rybnik oraz Żory, natomiast na arkuszu w skali 1:20000 pokazano Wodzisław Śląski oraz Pszów, Radlin i Rydułtowy. Ponadto znalazł się tu karton z centrum miasta w skali 1:10000. Czytelny i estetyczny rysunek pozwala dokładnie poznać topografię miasta. Plan ten ukazuje się od około roku 2005, natomiast najnowsza jego edycja pochodzi z roku 2019. (Wydawca niestety nie numeruje kolejnych edycji.) W najnowszym wydaniu dostrzeżemy takie szczegóły, jak np. market Lidl przy ul. Michalskiego czy ulica Stefana Batorego wraz z nowym osiedlem. Nie zaznaczono natomiast Strefy Inwestycyjnej Olszyny w ramach KSSE, choć strefa ta powstała w grudniu 2016 r.



Fragment publikacji Wodzisław Śląski: plan miasta, 1:15000, PGK Katowice 2009. (Skan pomniejszony dwukrotnie.)

skrzyżowaniu ul. Radlińskiej, F. Matuszczyka i 26 Marca, budowa Rodzinnego Parku Rozrywki Trzy Wzgórza, boiska "Orlik 2012", market Biedronka przy ul. Witosa, nowe linie autobusowe Komunikacji Miejskiej, oznaczone literami. (Nowa Komunikacja Miejska debiutowała 1 stycznia 2013 r.)

Publikacja *Wodzisław Śląski. Mapa tras rowerowych* wydawnictwa PGK z 2015 r. stanowi ciekawy przykład tematycznego planu miasta. Opracowanie koncentruje się na trasach rowerowych, akcentując ich przebieg wraz z numeracją i kilometrażem. W istocie jednak jest to pełnowartościowy plan miasta (poza istotnym szczegółem - z jego treści usunięto linie autobusowe), którego rysunek oparto na wcześniejszych, opisanych powyżej, opracowaniach. Wydanie z 2015 roku jest pierwszym, na którym zaznaczono: galerię handlową Karuzela (otwartą w grudniu 2013 r.), budowę osiedla przy ul. Batorego (jeszcze bez nazwy), markety Bricomarche i Intermarche przy ul. Armii Krajowej, budowę marketu Lidl przy ul. Michalskiego, ukończony Rodziny Park Rozrywki Trzy Wzgórza, budowany kościół p.w. św. Wawrzyńca w dzielnicy Wilchwy.

Wodzisław Śląski znalazł swoje miejsce również na publikacji wydawnictwa Demart (z popularnej serii "city"/ "z plusem"), którego głównym tematem jest Rybnik. Jest to mapa dwustronna - na arkuszu opracowanym w skali 1:25000 ujęto Rybnik oraz Żory, natomiast na arkuszu w skali 1:20000 pokazano Wodzisław Śląski oraz Pszów, Radlin i Rydułtowy. Ponadto znalazł się tu karton z centrum miasta w skali 1:10000. Czytelny i estetyczny rysunek pozwala dokładnie poznać topografię miasta. Plan ten ukazuje się od około roku 2005, natomiast najnowsza jego edycja pochodzi z roku 2019. (Wydawca niestety nie numeruje kolejnych edycji.) W najnowszym wydaniu dostrzeżemy takie szczegóły, jak np. market Lidl przy ul. Michalskiego czy ulica Stefana Batorego wraz z nowym osiedlem. Nie zaznaczono natomiast Strefy Inwestycyjnej Olszyny w ramach KSSE, choć strefa ta powstała w grudniu 2016 r.

Kończąc tę wędrowkę po najnowszych dziejach miasta warto wyrazić przekonanie, iż w dobie kartografii cyfrowej i mobilnej tradycyjne papierowe plany miast nie odejdą do lamusa. Co



prawda nie stanowią już one podstawowego narzędzia służącego sprawnemu poruszaniu się po mieście, jednakże z powodzeniem spełniać mogą kilka innych funkcji. Plan miasta służy nie tylko sprawnej orientacji w terenie, ale jest też nośnikiem informacji o atrakcjach turystycznych i historii miasta. Plany i mapy papierowe są również doskonałym materiałem promującym walory miast i gmin. Ponadto - co również bardzo istotne - plan miasta jest świadectwem swoich czasów i nieocenionym źródłem historycznym.



Fragment lotniczych widoków Wodzisławia Śląskiego z wysokości około 100 (góra) i 50 m. (dół). Górne zdjęcie przedstawia fragment Wodzisławia Śląskiego w porze nocnej. Widzimy Osiedle Piastów i dzielnicę Trzy Wzgórza, dalej w tle światła Starego Miasta i Wilchw. Na dolnym zdjęciu widzimy stację kolejową w Wodzisławiu Śląskim w porze zimowej. Widoczne są tory postojowe, budynek dworca oraz węglarki pociągu towarowego. Fotografie wykonał Piotr Hojka - prezes TMZW



Antoni Krzyżak

### Aresztowanie inspektora Kuboszka

Był wieczór 9 lutego 1944 roku. Pociągiem z Pawłowic do Strumienia, w jednym z przedziałów podróżowało czterech mężczyzn. Trzech z nich prowadziło ożywioną rozmowę po polsku, mimo że było to zabronione, czwarty wydawało się, mocno spał. Podróżnikami byli: Inspektor Rybnicki Armii Krajowej ppor. Władysław Kuboszek ps. "Kuba", "Rogosz", kapelan Inspektoratu ksiądz Józef Kania ps. "Michał" oraz adiutant inspektora Franciszek Stalmach ps. "Roch". Przed godziną 20 pociąg wjechał na peron stacji w Strumieniu i wszyscy podróżni opuścili zajmowany przedział. Trzech „naszych” podróżnych udało się w drogę w stronę Zbytkowa, czwarty poszedł do biura zawiadowcy stacji i zażądał dostępu do telefonu.

W tym dniu po południu Marianna Gruszka pojechała saniami do Pawłowic po księdza dziekana Alojzego Gałuszkę i odwiozła go na probostwo w Strumieniu. Na posterunku żandarmerii w Strumieniu komendant Johann Hackl odebrał telefon i rozmówca poinformował go, że podróżował w pociągu z osobami rozmawiającymi po polsku a ponadto jeden z nich był podobny do partyzanta poszukiwanego za zabicie kilkanaście dni wcześniej żandarma. Hackl wziął do pomocy żandarma Erwina Hertla i natychmiast razem wyruszyli w pościg. Po drodze spotkali M. Gruszkę, zarekwirowali sanie i kazali jej zawrócić w stronę Zbytkowa. Ponieważ był silny mróz żandarmi kazali się okryć kocami.

Po drodze legitymowali ludzi, którzy szli na seans do kina w Strumieniu i rozpytywali o ściganych. Tuż przed skrzyżowaniem w obecnej ulicy Tęczowej żandarmi dogonili trójkę piechurów, którzy niczego nie podejrzewając, mieli tu skręcić do Zbytkowa. Dopiero kiedy żandarmi zeskoczyli z sanie z bronią gotową do strzału, zatrzymani zorientowali się w sytuacji, ale było na jakąkolwiek reakcję za późno. Zatrzymanym kazano położyć się na śniegu i skrupowano im ręce na plecach. Do pomocy żandarmi przybrali przechodzącego opodal, będącego na urlopie żołnierza Wehrmachtu Stanisława Kajustrę oraz parobka z majątku Treuhandera Hohna. Przystąpiono do przeszukania zatrzymanych. Stalmach próbował unieść się, wtedy żandarm Hertel oddał do niego kilka strzałów a następnie Kajustra dobił go. Po zastrzeleniu Stalmacha kontynuowano rewizję i znaleziono broń. Przy Kuboszku znaleziono broń, instrukcję podsłuchu telefonicznego, dokumenty konspiracyjne oraz 12 tys. marek. Przy ks. Kani znaleziono naczynia liturgiczne. Miał również przy sobie listy konspiratorów z Wisły Wielkiej i Łąki. Listy te wypadły z teczki. Marianna Gruszka podniosła je, dyskretnie zmięła w rękach i rzuciła na pobocze, jednakże żandarmi odnaleźli je i dostarczyli na posterunek.

Zatrzymanych doprowadzono na posterunek żandarmerii, gdzie zostali zidentyfikowani, a następnie zostali przekazani do Cieszyna. Niemcy wiedzieli, że złapali ważne postaci antyniemieckiej konspiracji.



Józef Kania urodził się 31 stycznia 1913 roku w Katowicach - Dąbiu. W latach 1932-37 studiował filozofię i teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Wyświęcony w 1937 roku, został wikariuszem w parafii św. Jana i św. Pawła Męczenników w Katowicach. W tym samym roku został przeniesiony do Michałkowic jako wikariusz w parafii św. Michała Archanioła. Po rozpoczęciu okupacji we wrześniu 1939 roku został skierowany przez Niemców do zamiatania ulic. Włączył się w niesienie wszelkiej pomocy polskim rodzinom, był współtwórcą Polskiej Organizacji Powstańczej. W dniu 21 lipca 1941, zagrożony aresztowaniem, został przeniesiony do parafii w Brzęczkowicach. Organizował pomoc dla więźniów obozu pracy w Mysłowicach. Pracował jako robotnik w Suszcu i Łędzinach. Po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniach w kurii biskupiej w Katowicach uznał zasadnie, że musi uciekać. Aresztowano wtedy kapłanów, którzy go ukrywali. W lutym 1942 roku Kania został kapelanem Rybnickiego Inspektoratu AK. Wtedy to zaczął posługiwać się pseudonimem



„Ojciec Michał”. Latem 1943 roku doszło do licznych aresztowań w inspektoracie. Do obozów koncentracyjnych trafili m.in. dowódca plutonu wodzisławskiego Zenon Kryg oraz łącznik inspektoratu Benedykt Kozielski. Ks. Kania przeniósł się na Śląsk Cieszyński i niósł posługę partyzantom oddziału AK „Wędrowiec” w okolicach Brennej. 9 lutego 1944 roku szedł do Zbytkowa omówić udzielenie ślubu.



Władysław Kuboszek urodził się 12 października 1912 roku w Wiśle Małej. Po maturze rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim. W czasie studiów odbył szkolenie wojskowe w 4 Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie. Tam też poznał córkę majora Płonki-Bolesławę. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę w Banku Rolnym w Katowicach a następnie przeszedł do pracy w kopalni „Wujek”. Na wrzesień 1939 planował ślub z Bolesławą Płonką, ale wybuch wojny przekreślił te plany. Został zmobilizowany i brał udział w kampanii wrześniowej. Wrócił do Wisły Małej pod koniec września i rozpoczął organizowanie ruchu oporu a w październiku w Goczałkowicach spotkał Karola Korola ps. „Starosta”, który powierzył mu organizację siatki konspiracyjnej a jako komendant ZWZ na początku 1940 roku polecił mu utworzenie Rybnickiego Inspektoratu ZWZ i ustanowił Inspektorem. Kuboszek podporządkował sobie w krótkim czasie wiele organizacji konspiracyjnych. Jako jedna z ostatnich – w czerwcu 1940 roku - podporządkowała się działająca w Wodzisławiu Śląskim i okolicach Organizacja Orła Białego, dowodzona przez kapitana Jana Jackowskiego.

Zgodnie z założeniami Rybnicki Inspektorat miał odtworzyć 75 Pułk Piechoty, stacjonujący przed 1939 rokiem w Chorzowie, z Batalionem w Rybniku. Konsekwencją tegoż założenia było podzielenie Inspektoratu na bataliony, kompanie, plutony i drużyny, gdy tymczasem cała reszta ZWZ/AK w okupowanym kraju, dzieliła się na obwody i placówki. Terytorialnie Inspektorat obejmował: I Batalion – Rybnik, II Batalion - Wodzisław, III Batalion – Pszczyna oraz obwód zewnętrzny - Koźle i podinspektorat Cieszyn z Zaolziem. Obejmował więc olbrzymi teren od Kędzierzyna przez Racibórz na zachodzie, po Tychy i Oświęcim na wschodzie, Knurów i Łaziska Górne na północy i Cieszyn oraz Jabłonków na południu. Nie było stałej siedziby Inspektoratu. Początkową siedzibą był dom rodzinny Kuboszków w Wiśle Małej (obecnie ulica Pawia 10). Potem siedzibę przeniesiono do Krzyżowic, do restauracji „Bajka”, prowadzonej przez rodzinę Waismanów. Na krótko siedzibę umieszczono w Dębiniu, a potem przeniesiono do Zbytkowa. Najdłużej siedziba Inspektoratu znajdowała się w podziemnym bunkrze w Jastrzębiu na posesji Kaniów. Nigdy nie było stałej siedziby Inspektoratu w Rybniku. W tym czasie Sztab Inspektoratu był zakonspirowany w gospodarstwie Karola Krzyżoka w Połomi. Dwukrotnie przebywał tam komendant Okręgu Śląskiego AK Zygmunt Janke ps. „Walter”. Tam też odbywały się niektóre sesje Wojskowego Sądu Specjalnego przy Komendancie Okręgu Śląskiego AK.

W początkowym okresie tworzenia Inspektoratu Kuboszek skupił się na konsolidacji struktur organizacji. Napływ członków był tak duży, że już na początku system trójkowy zastąpiono systemem piątkowym. Struktury terenowe nastawiono przede wszystkim na wywiad wojskowy i gospodarczy. Meldowano przewożone jednostki wojskowe, uzbrojenie, ale również przewożone surowce i materiały. Akcje dywersyjne przeprowadzano sporadycznie, ze względu na wyjątkowe okrucieństwo Niemców, stosujących krwawy odwet na mieszkańcach. Likwidowano wyjątkowo aktywnych Niemców działających na szkodę ludności polskiej oraz kolaborantów. Latem 1943 roku Inspektorat został zlustrowany przez inspektora Komendy Głównej AK na obszar Krakowa i Śląska gen. Stanisława Roztworowskiego ps. „Odra” w asyście mjr. Zygmunta Jankego ps. „Walter”, Szefa Sztabu Śląskiego Okręgu AK. Oceny stanu organizacji były bardzo wysokie.

Na jesieni 1943 roku Jan Spyra w restauracji Cyganek na Wilchwach prowadził rozmowy scaleniowe. Doszło do połączenia rybnickich struktur AK z konspiracyjną GL-PPS pod dowództwem Romana Motyczki ps. „Kopaczka”, który otrzymał stanowisko komendanta Podinspektoratu Cieszyńskiego. Grupa ta liczyła około 650

osób i w większości działała na Zaolziu. Ta sytuacja wymagała dokonania wielu zmian organizacyjnych i osobowych, to zaś rodziło opór i niezadowolenie w strukturach. W listopadzie doszło do kulminacji sporu pomiędzy Kuboszką a jego zastępcą Pawłem Cierpiołem. W efekcie Inspektor wykluczył swego zastępcę z szeregów AK. Szefem wywiadu został Wiktor Trybuś ps. "Witalij", a zastępcą Inspektora Jan Spyra ps. "Lech", dotychczasowy komendant Wojskowej Służby Ochrony Powstania. Kuboszek rodzinie pozostawił list do otwarcia w razie aresztowania lub śmierci. W liście tym na przyszłość obwiniał Cierpioła za wydanie go w ręce Niemców. Paweł Cierpiol złożył meldunek dowódcy Okręgu Śląskiego AK, który polecił mu wyznaczyć termin i miejsce spotkania w celu rozstrzygnięcia konfliktu i podjęcia stosownych decyzji. Termin ten przypadał na ostatnie dni lutego.

8 lutego 1944 roku Kuboszek przebywał w Zbytkowie. Spotkał się z narzeczoną Bolesławą Płonką, która pełniła w Inspektoracie rolę łączniczki. Na 9 lutego Inspektor wyznaczył odprawę dla dowódcy I kompanii rybniczej ppor. Antoniego Steiera, który wraz z Alojzym Tkoczem w godzinach późnowieczornych przyjechał do Pawłowic i pieszo udali się do Zbytkowa, gdzie w gospodarstwie Bojdy mieli odprawę z Kuboszką. Po drodze wpadli w zasadzkę i zostali ostrzelani przez Niemców. Steier użył broni i ostrzeliwując się zdołał zbiec. Tkocz został aresztowany.

O akcji Niemców pod Zbytkowem szef wywiadu Wiktor Trybuś ps. „Witalis” dowiedział się następnego dnia. Natychmiast wraz z zastępcą inspektora Pawłem Spyra ps. "Lech" oraz szefem służby łączności Bogdanem Wyrobkiem udali się do Jastrzębia, gdzie z bunkra wydobyto archiwum inspektoratu i przeniesiono do Świerklan. Natychmiast zmieniono hasła, kryptonimy i pseudonimy. Opracowano szczegółowy meldunek o aresztowaniach, który do Komendy Okręgu Śląskiego dostarczyć miała łączniczka Trybusia Otylia Białecka ps. "Zosia" z Moszczenicy. W meldunku powiadomiono Komendanta Okręgu, że na wniosek szefa wywiadu obowiązki p.o. komendanta inspektoratu przejął Paweł Spyra. Meldunek łączniczka dostarczyła na skrzynkę kontaktową, ale w drodze powrotnej została aresztowana. Spyra mimo posiadanych pełnomocnictw nie czuł się kompetentnym do dowodzenia Inspektoratem, dlatego szukał kontaktu z komendantem Okręgu. Do spotkania z Walterem-Janke doszło na początku marca w Katowicach. Spyra raportował o sytuacji w inspektoracie i dowiedział się, że odbędzie się odprawa, a po niej o podjętych decyzjach zostaną zainteresowani powiadomieni niezwłocznie.

12 marca 1944 roku Walter-Janke przyjechał do Wodzisławia Śląskiego. Na dworcu kolejowym odebrał go Paweł Cierpiol i w obstawie, którą zapewnili jego ludzie, udali się na Wilchwy, gdzie czekał Paweł Spyra. Na miejscu Janke oznajmił, że Inspektorem Rybnickim mianuje Pawła Cierpioła a Spyra nadal pozostaje na stanowisku zastępcy. Janke nie podał motywów decyzji, zaapelował jedynie o zgodną współpracę. Wkrótce potem na miejsce szefa wywiadu Wiktora Trybusia został powołany Teofil Wita ps. "Waligór" a Jan Spyra został odwołany z funkcji komendanta WSOP, kwatermistrza i płatnika inspekcji.

Ks.Kania i Kuboszek zostali poddani okrutnemu śledztwu w więzieniu w Mysłowicach, po czym zostali osadzeni w KL Auschwitz w Bloku 11. Nawet tam ks. Kania odprawiał msze. Zamordowano go 12 czerwca 1944 r. Władysław Kuboszek został zamordowany 28 sierpnia 1944 r. Pośmiertnie został awansowany do stopnia porucznika.

W roku 1948 Sąd Okręgowy w Cieszynie skazał Stanisława Kajustrę za zabicie Franciszka Stalmacha na karę 15 lat pozbawienia wolności i utratę praw publicznych na lat 7 i przepadek mienia zaś Marianna Gruszka za pomoc żandarmerii niemieckiej została skazana na karę 5 lat pozbawienia wolności, 4 lata pozbawienia praw publicznych i przepadek mienia. W stosunku do żandarmów Johana Hackla i Erwina Hertla postępowanie zawieszono z powodu niemożności ustalenia ich miejsca pobytu.



Antoni P. Krzyżak

## Odprawa Komendanta Okręgu Armii Krajowej

Rok 1943 dla rybnickiej inspekcji AK rozpoczął się fatalnie. W styczniu aresztowano na Zaolziu Margicioka i Hańczka, co w konsekwencji doprowadziło do rozbicia siatki „Augusta”. Niemcy aresztowali i zamordowali dziesiątki osób. Całe rodziny kierowano do obozów koncentracyjnych. W toku przesłuchań gestapo pozyskiwało coraz większą wiedzę o zasięgu konspiracji w rybnickim.

W czerwcu 1943 roku aresztowano Zenona Kryga, dowódcę plutonu w Wodzisławiu Śl. i łącznika inspektoratu, a w sierpniu doszło do aresztowania Benedykta Kozielskiego, łącznika inspektoratu z Zaolziem (pierwszego prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej). Działania gestapo rodziły skutki w pracy konspiratorów i w dowództwie Inspektoratu zaznaczyły się znaczne różnice zdań co do dalszej działalności. Pod koniec roku Inspektor Kuboszek wykluczył z szeregów AK swego zastępcę Pawła Cierpioła. Ten słał meldunki do Komendanta Okręgu Zygmunta Jankego żądając konfrontacji z Kuboszką. Odprawa miała się odbyć pod koniec lutego. W styczniu 1944 w Sosnowcu została aresztowana Otylia Białicka z Połomi, łączniczka inspektoratu, podczas przekazywania paczki z zapalnikami. To zaś doprowadziło do aresztowania łączniczki Zofii Musioł ps. „Lila” z Moszczenicy i innych osób.

9 lutego 1944 roku został w Zbytkowie aresztowany Inspektor Kuboszek. Dowodzenie Inspektoratem przejął niezwłocznie Zastępca Inspektora Jan Spyra. O zaistniałej sytuacji niezwłocznie poinformowano Komendanta Okręgu, który odwołał zaplanowaną odprawę, do czasu wyjaśnienia wszelkich okoliczności aresztowania Kuboszka. Następnym terminem odprawy Komendant Okręgu wyznaczył na niedzielę 12 marca 1944 r. w Wodzisławiu Śl. Organizację powierzono Pawłowi Cierpiołowi. W Sztapie Okręgu o odprawie wiedziały tylko dwie osoby. Tuż przed wyjazdem Komendant Janke otrzymał z komórki legalizacyjnej rybnickiej inspekcji podrobione dokumenty na nazwisko volksdojca Brychcego z Jastrzębia.



Zygmunt Janke

Wiedziony jakimś przecuciem (jak sam Janke opisywał po latach) wybrał pociąg jadący drogą okrężną Pawłowice – Wodzisław. Już w Mikołowie panowie w tyrolskich kapeluszach z piórkiem rozpoczęli szczegółową kontrolę wszystkich pasażerów pociągu. Po pewnym czasie znowu kontrola pasażerów. Było oczywiste, że gestapowcy kogoś zawzięcie szukają. Zatrzymywano każdego, kto miał zamiejskowe dokumenty. Były jeszcze dwie kontrole i wreszcie pociąg dojechał do Wodzisławia.

Komendant wysiadł z pociągu i zdziwił się, że nikt na niego nie czeka. Ale kiedy wyszedł przed dworzec zobaczył pod drzewem opartego o rower por. „Freda” czyli Pawła Cierpioła, a nieopodal grupkę cyklistów stanowiących ochronę. Z dworca kolejowego cała grupa udała się na Wilchwy, do zajazdu „Cyganek” a następnie w domu Frysztackich przy granicy z Wodzisławiem odbyła się właściwa odprawa.

Jan Spyra poinformował komendanta Jankego, że nie czuje się na siłach, aby dowodzić inspektoratem. Wydaje się, że Komendant spodziewał się takiego stanowiska, gdyż niezwłocznie poinformował zebranych, że stanowisko Inspektora powierza Cierpiołowi. Równocześnie zaapelował do wszystkich o zgodną współpracę. Po omówieniu spraw dotyczących przejmowania obowiązków przez nowego Inspektora, Komendant Okręgu już bez przeszkód odjechał do Katowic.

Po powrocie do Sosnowca Komendant Okręgu otrzymał przez specjalną kurierkę meldunek od Pawła Cierpioła, który informował, że przed wyjazdem Komendanta do Wodzisławia na biurko szefa gestapo w Rybniku trafił

telegram: „*Nach Rybnik fährt der Kreiskommandant der Armia Krajowa*”.

To tłumaczy gorączkowe przeczesywanie pociągów. Mimo podjętych starań , nie udało się ustalić autora wiadomości do gestapo...

### Wiadomości i komunikaty TMZW

Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej w związku z zapowiadanyimi badaniami archologicznymi wodzisławskiego Grodziska postanowiło skierować do dyrektora Muzeum w Wodzisławiu Śląskim **Sławomira Kulpy** pismo, w którym przedstawia ogólne wnioski, jakie płyną ze spotkań naszych członków zainteresowanych badaniami tej legendarnej części miasta. TMZW w piśmie do Muzeum zwróciło uwagę na dużą ilość grobli po dawnych stawach, które to nasz członek **Jarosław Formalewicz** uważa za pochodzące sprzed co najmniej kilkuset lat, będące pozostałościami po dawnej osadzie, być może tzw. Starym Wodzisławiu. Prezes TMZW **Piotr Hojka**, a zarazem autor badań historycznych nad początkami miasta zwrócił uwagę na konieczność przebadania okolic kapliczki słupowej na Grodzisku zwanej Bożą Męką lub Kapliczką Sobieskiego i jej możliwą analogię do tzw. latarni umarłych znanych np. z Małopolski. Jarosław Formalewicz i Piotr Hojka wskazali również na obiekt położony około 0,5 km od Baszty Rycerskiej w kierunku Połomi po południowej stronie lasu Grodzisko. Jak się okazuje, wizja lokalna w tym miejscu doprowadziła do znalezienia dwóch fragmentów ceramiki szarej, typowej dla osadnictwa późnośredniowiecznego.

Na przełomie 2023 i 2024 r. w Wodzisławiu Śląskim (Olszyny) uruchomiono nową fabrykę firmy Eko-Okna, czołowego europejskiego producenta okien. Hala produkcyjna o powierzchni 117 000 m<sup>2</sup> oraz parking na 600 pojazdów - wszystko to powstało w ciągu kilkunastu miesięcy. Sama fabryka ma zatrudniać 3000 osób. Z pewnością jest to jedna z najważniejszych inwestycji w dziejach Wodzisławia Śląskiego. Niestety w parze z rozbudową fabryki nie idzie infrastruktura drogowa. Nie wybudowano wciąż choćby fragmentu Drogi Głowej Południowej (DGP), zapowiadanej od ponad 20 lat. Obecnie droga ta jest bardzo potrzebna przynajmniej na odcinku od ul. Młodzieżowej (DW936) do ul. Czyżowickiej i dalej do ul. Bogumińskiej (DK78). Budowa choćby tego fragmentu DGP musi być priorytetem w dalszym rozwoju miasta. Natomiast jako TMZW kilkanaście miesięcy temu wystosowaliśmy petycję do Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim o modernizację i poszerzenie ulicy Olszyny w Wodzisławiu Śląskim w rejonie nowej fabryki. Ulica Olszyny wraz z węzłem DGP musi być nowoczesną osią transportową w tej części miasta.

Prezes naszego Stowarzyszenia **Piotr Hojka** został wyróżniony podczas wodzisławskiego Święta Twórców Kultury, które odbyło się 8 grudnia 2023 r. w Wodzisławskim Centrum Kultury. Podczas gali nasz prezes Piotr Hojka otrzymał wyróżnienie w kategorii Dzieło Kultury za książkę "*O początkach Wodzisławia Śląskiego*", która przedstawia nowe badania na temat Wodzisławia Śląskiego. Dyplom podpisany przez prezydenta Wodzisławia Śląskiego **Mieczysława Kieć** wręczyła prezesowi TMZW w imieniu władz miasta **Paulina Wala-Musioł**. Książka " O początkach Wodzisławia Śląskiego" Piotra Hojki została wydana przez Wydawnictwo Nowiny, we współpracy z Towarzystwem Miłośników Ziemi Wodzisławskiej.

Od niedzieli 10 grudnia 2023 r. można korzystać z przystanku Wodzisław Śląski-Centrum w pobliżu wzgórza Żydowina. Najszybciej z centrum miasta dojedziemy do przystanku z Rynku ulicą Targową, przechodząc obok centrum handlowego Karuzela i dalej przez skrzyżowanie DK78. Nowy przystanek znajduje się u podstawy historycznego wzgórza Żydowina, na którego szczycie znajduje się cmentarz żołnierzy Armii Czerwonej. Z nowego przystanku dojedziemy tylko pociągami Kolei Śląskich do takich miejscowości jak np. Bogumin, Chałupki, Rybnik i Katowice. Na przystanku nie zatrzymują się pociągi PKP Intercity. 10 grudnia 2023 r. powróciły także



bezpośrednie pociągi Kolei Śląskich do najbliższego miasta na południe od Wodzisławia Śląskiego - czeskiego Bogumina. Niestety od obecnego rozkładu tracimy również część pociągów Intercity, które jeździły przez Wodzisław Śląski.

21 stycznia 2024 r. w Wodzisławiu Śląskim odbyły się uroczystości związane z kolejną rocznicą Marszu Śmierci z KL Auschwitz. W obchodach uczestniczyli m.in. nasi członkowie z prezesem **Piotrem Hojką** i sekretarzem **Kazimierzem Mrocziem**. Ponadto w tym dniu do Wodzisławia Śląskiego dotarł Marsz Pamięci im. Jana Stolarza, którego jednym z głównych organizatorów jest nasz członek **Robert Furtak**, społecznik, który kultywuje pamięć o ofiarach Marszu Śmierci. Uroczystości odbyły się na cmentarzu na Wilchwach, na Piaskowej Górze, stacji kolejowej, przed tablicą na ul. Michalskiego oraz w Pałacu Dietrichsteinów.

12 lutego 2024 r. zmarł **Błażej Adamczyk**, nauczyciel, harcmistrz, autor licznych artykułów i książek. Miał 92 lata. Błażej Adamczyk związany był też z Towarzystwem Miłośników Ziemi Wodzisławskiej, a przez wiele lat jego członkiem. Był autorem słów do hejnału pt. "Wodzisławską Ziemię Poznaj" (oficjalnego hymnu TMZW). Często współpracował również z Muzeum w Wodzisławiu Śląskim. Był również prezesem, a następnie członkiem Radlińskiego Towarzystwa Kulturalnego. Popularyzator historii harcerstwa oraz historii Radlina i Boju na Głóznach. Współautor "Wypisów do dziejów Radlina".

W bieżącym roku kończy się pięcioletnia kadencja Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej. Wraz z prezesem TMZW **Piotr Hojką** przypominamy o tym, jaka była bieżąca kadencja władz TMZW i czego udało się w ciągu ubiegłych lat Towarzystwu dokonać.

W kadencji 2019-2024 we władzach TMZW zasiadali: prezes **Piotr Hojka**, sekretarz **Kazimierz Mroczek**, skarbnik **Rafał Nicpoń** oraz członkowie zarządu: **Maria Kopsztejn**, **Krzysztof Witosz** i **Piotr Solis**. Komisję Rewizyjną tworzyli: przewodniczący: **Piotr Sidor** oraz członkowie: **Kazimierz Cichy** i **Dariusz Dyrszlag**. W ciągu ubiegłych lat działaliśmy niejako w dwóch wymiarach. Niedługo po ukształtowaniu się obecnego Zarządu TMZW wybuchła pandemia koronawirusa, która w początkowym okresie działalności nowego Zarządu mocno ograniczyła nasze działania. Praktycznie przez kilkanaście miesięcy nasza działalność przeniosła się więc głównie do sieci i działań, które można było podejmować za pomocą internetu. Wśród tych działań wymienić możemy m.in. nasze interwencje i lobbing za sprawami, które interesowały lub niepokoiły naszych członków. Były to m.in. apele o działania mające na celu remont mocno zaniedbanej stacji kolejowej w Wodzisławiu Śląskim czy oznakowanie znakami informacyjnymi terenu powiatu wodzisławskiego na drogach krajowych i wojewódzkich, których brakowało. Udało się również zrealizować kilka dzieł artystycznych, m.in. **Piotr Solis** wykonał rzeźbę Zeflika - utopca wodzisławskiego a **Józef Burszyk** rzeźby Władysława Opolskiego, Konstancji Wodzisławskiej a także Ławkę Wodzisławską. Wszystkie te dzieła sztuki cieszą dziś oczy mieszkańców miasta. Ze spraw, których nie udało się załatwić, wskazać należy na remont i postawienie nowego parkowego grzyba - symbolu Parku Zamkowego w Wodzisławiu.

Cały czas wydawaliśmy też Herolda Wodzisławskiego, który zyskał nową szatę graficzną oraz większą liczbę stron. Jednocześnie wydawaliśmy go rzadziej bo raz na pół roku oraz numery specjalne. W ciągu 5 lat wydaliśmy 12 numerów naszego periodyku w nowej szacie graficznej. Tutaj szczególne podziękowania należą się redaktorom Herolda, którzy swą pracę wykonują społecznie i bez jakiegokolwiek wynagrodzenia: **Piotrowi Hojce** i **Piotrowi Sidorowi**. **Piotr Sidor** wykonuje również wiele projektów graficznych dla Herolda Wodzisławskiego i całego TMZW.

Spośród innych spraw udało nam się zrealizować projekt nowej flagi Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej, którą wybrano jako jedną z kilku projektów autorstwa właśnie Piotra Sidora. Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej zrealizowało również po raz pierwszy od wielu, wielu lat *Dni na Ziemi Wodzisławskiej* - czyli imprezę, która w latach 70. XX wieku była bardzo popularna. Oczywiście na ten moment

była to wyjątkowo skromna namiastka tego co chcielibyśmy zrobić ale może kiedyś uda się imprezę tą rozwijać.

W lutym, marcu i kwietniu 2022 r. Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej włączyło się w zebranie i wysyłkę darów, które przekazaliśmy potrzebującym bezpośrednio na Ukrainie. Część darów przekazano również przybyłym w międzyczasie na ziemię wodzisławską uchodźcom.

W 2021 r. nasza działalność została doceniona przez Sejmik Województwa Śląskiego, którego kapituła przyznała nam Złotą Honorową Odznakę za Zasługi dla Województwa Śląskiego.

### Czy zabytkowe dzwony z Łazisk powrócą na ziemię wodzisławską?



Zabytkowy kościół w Łaziskach z 1466/67 roku

Historia zaczęła się w czasie II wojny światowej. To wtedy Niemcy demontowali i wywozili dzwony z wielu świątyń Górnego Śląska i ziemi wodzisławskiej. Dzwony potrzebne były na przetop aby wspomóc nadwyrężoną gospodarkę III Rzeszy w produkcji czołgów, dział i innych militariów wykonanych z metalu. W latach 1942-1944 masowa akcja demontażu i wywozu dzwonów kościelnych nie omijała także obiektów zabytkowych. Dzwony wywieziono m.in. z wodzisławskiego kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz zabytkowego kościoła św. Trójcy. W tym ostatnim, wskutek zachwianej równowagi konstrukcji wieży, zaczęła ona pękać i po kilku dniach runęła w kierunku ul. Minorytów. Stracono więc nie tylko znajdujące się na wieży dzwony (wszelki ślad po nich zaginął) ale również samą

budowlę, do dziś nieodbudowaną. W podobny sposób postąpiono w najstarszej drewnianej świątyni ziemi wodzisławskiej – kościele pw. Wszystkich Świętych w Łaziskach. Zdemontowane tam 27 marca 1942 r. dzwony okazały się jednak o tyle cenne, że nawet w obliczu zachwiania produkcji przemysłowej III Rzeszy i permanentnym braku metalu – dzwony oszczędzono. Po latach odnaleziono je w niemieckich kościołach. Dzwony z XV i XVI wieku powieszono w dwóch niemieckich kościołach. Odnalazł je syn **Józefa Widenki**, pochodzący z Łazisk. 67 centymetrowy dzwon: "AVE MARIA GRATIA PLENA" zlokalizowano w Rednitzhembach-Plöckendorf, zaś drugi 93 centymetrowy: "O REX GLORIE VENI CUM PACE: AVE MARIA" w kościele St. Hedwig in Gandersee koło Bremy. Od tego czasu trwają starania pasjonatów i miłośników regionu aby obiekty te powróciły do drewnianego kościółka z 1466/1467 roku.

Ponad 10 lat temu na prośbę mieszkańców Łazisk sprawą zajęła się parafia a także **Sławomir Kulpa** z Muzeum w Wodzisławiu Śląskim, zawiązał się wtedy komitet powiatowy. Co ciekawe, sprawą zrabowanych dzwonów zajął się również... **Janusz Weiss**, redaktor Polskiego Radia. Redaktor prowadzący m.in. słynny program: "Dzwonię do Pana/Pani w bardzo nietypowej sprawie", zajął się również zabranymi z ziemi wodzisławskiej zabytkami. W 2014 r. po półtora roku walki dyrektor Muzeum w Wodzisławiu Śląskim mówił, w audycji Polskiego Radia, że „sprawa wygląda dość mgliście”. Na pytanie czy podjęto wtedy działania wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, dyrektor powiedział, że nie i liczone wówczas na polubowne załatwienie sprawy.

Ówczesny proboszcz parafii w Łaziskach, ks. **Marian Krzyżowski**, mówił: starania w celu odzyskania cennych zabytków podjęła zarówno parafia, jak i muzeum w Wodzisławiu Śląskim. Jednak kościoły, w których zawieszono dzwony, nie odpowiadają na prośby.

W audycji wypowiadał się też prof. **Wojciech Kowalski** - pełnomocnik MSZ ds restytucji polskich dóbr kultury.





Wnętrze kościoła Wszystkich Świętych w Łaziskach pochodzącego z XV w. Na ścianach świątyni odkryto unikalną polichromię, a sam kościół należy do najstarszych świątyni drewnianych w Polsce, których chronologia jest bezwzględnie potwierdzona.

"Generalnie sprawy duże załatwiamy przez episkopaty jeśli to możliwe. Z dzwonami sprawa jest złożona bo one są rozproszone ponieważ są w różnych diecezjach. Na ogół załatwiają to parafie same, bo im jest łatwiej to przeprowadzić. Parafie niemieckie często wolą ufundować nowe dzwony parafii polskiej, która poniosła stratę. Komitet oczekuje na odpowiedź definitywną i wtedy ewentualnie podejmiemy dalsze kroki".

Niestety mimo negatywnej odpowiedzi strony niemieckiej, ani komitet ani ministerstwo nie podjęło dalszych skutecznych działań, a sprawa od około 10 lat niejako utknęła w miejscu. Próby odzyskania cennych obiektów spełzły na niczym.

O sprawie w 2022 r. podczas jednego ze spotkań rozmawiali jednak członkowie TMZW, w tym mieszkańcy Łazisk oraz prezes TMZW **Piotr Hojka** i członek TMZW **Tomasz Muskus**. Ten ostatni, kiedy dowiedział się o problemie od pozostałych członków TMZW, podjął inicjatywę dalszych działań formalnych w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz u ministra **Arkadiusza Mularczyka**, przewodniczącego rady Instytutu Strat Wojennych im. Jana Karskiego. Sprawą ponownie zajął się wspomniany resort oraz instytut. Niestety od ostatniej polubownej próby odzyskania zrabowanych zabytków minęło 10 lat, więc nie wiadomo czy tym razem uda się odzyskać stare

dzwony.

Zdaniem TMZW nie powinno być tak, że temat ten należy uznać za zamknięty, a Państwo Polskie nie upomina się zdecydowanie o zwrot zrabowanych dóbr kultury – w tym wypadku dzwonów XV i XVI wiecznych, czyli dorównujących wiekowo słynnemu wawelskiemu Zygmuntowi.

W związku z inicjatywą podjętą przez mieszkańców Łazisk i naszego członka Tomasza Muskusa, prezes TMZW Piotr Hojka 2 stycznia 2024 r. skierował do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pismo w którym m.in. pisał:

*„Jako lokalne Stowarzyszenie popieramy starania o odzyskanie tych zabytków i sprowadzenie ich z Niemiec do Polski. Kościół Wszystkich Świętych w Łaziskach jest unikatem w skali Polski, należy do jednych z najstarszych świątyni drewnianych w Polsce zachowanych do naszych czasów i mających potwierdzoną chronologię metodą dendrochronologiczną (1466/1467). Niestety dotychczasowym działaniom brakowało zarówno skuteczności jak i konsekwencji dlatego też cieszymy się, że sprawą odzyskania dzwonów w Łaziskach ponownie zainteresowano się w Warszawie”.*

Pozostaje mieć nadzieję, że tym razem działać się będzie konsekwentnie i wykorzysta się wszelkie możliwości odzyskania zagrabionych obiektów. Czy zabytki z XV i XVI wieku w końcu wrócą na ziemię wodzisławska? Przyszłość pokaże.

A jeśli zainteresował Was temat to ciekawą audycję Janusza Weissa z 2014 r. możecie posłuchać tutaj:

<https://www.polskieradio.pl/106/3086/Artykul/1243166%2CPolskoniemiecki-spor-o-zabytkowe-dzwony-Janusz-Weiss-pomoze>

Piotr Hojka

## Ostatnie wielkie symbole górnictwa w Wodzisławiu Śląskim



Widok na KWK 1 Maja w okresie świetności. Dziś po kopalni pozostało niewiele. Największe budynki w tym szyby górnicze zostały wyburzone

Górnictwo węgla kamiennego jest nierozłączną częścią historii i teraźniejszości Górnego Śląska i Wodzisławia Śląskiego. Wodzisław, choć pozbawiony przemysłu w latach swojej świetności, miał w swych granicach aż 4 kopalnie węgla kamiennego. Były to zakłady leżące w dzielnicach miasta: w Radlinie (KWK Marcel), Pszowie (KWK Anna), Rydułtowach (KWK Rydułtowy) oraz Wilchwach (KWK 1 Maja). W wyniku zmian granic administracyjnych oraz restrukturyzacji kopalń węgla kamiennego do 1998 r. w mieście pozostał już tylko jeden zakład formalnie należący do KWK Marcel, Ruch 1 Maja. W 2001 r. i ten zakład praktycznie przestał istnieć. Przypominają o nim tylko te zabudowania, których na początku XXI w. nie wyburzono. Do dziś przetrwały m.in. socrealistyczny budynek administracyjny, budynek zakładowej straży pożarnej, łaźnie, cechownia oraz zabudowania Ciepłowni 1 Maja z charakterystycznym 102-metrowym kominem i stojąca w pobliżu 30-metrowa wieża wodna. Są to niejako ostatni świadkowie znakomicie prosperującego w czasach Polski Ludowej

zakładu. Kopalnia ta kilkakrotnie zwyciężała w prestiżowych w owych czasach konkursach na najlepszą kopalnię węgla kamiennego w Polsce, czy najlepszego eksportera węgla koksującego. W ramach zasług Rada Państwa nadała KWK 1 Maja Order Sztandaru Pracy I Klasy, a Edward Gierek, ówczesny I sekretarz KC PZPR osobiście udekorował sztandar kopalni 1 Maja ww. orderem.

Nieco zapomnianym zakładem górnictwem w granicach Wodzisławia Śląskiego, pozostającym w cieniu wielkiego zakładu na Wilchwach, był kompleks jedłownikcki. Choć nie stanowił on osobnej kopalni to, budowany w okresie międzywojennym, miał nią właśnie być.

Tuż przed II wojną światową powstały ambitne plany budowy nowej kopalni, w pobliżu której miała funkcjonować również, o czym dziś nikt już nie pamięta... koksownia.



Fotografia przedstawiająca pierwszą wieżę szybową w Jedłowniku. Drewniany szyb który powstał przed wojną, następnie został zastąpiony przez nowsze konstrukcje. Pierwotnie kompleks na Jedłowniku miał być osobną kopalnią węgla kamiennego z wybudowaną obok koksownią.

Z uwagi na tak potrzebny w II Rzeczypospolitej koks, plany rozwoju przemysłu wzdłuż dzisiejszej ulicy Górniczej były ogromne. Planowany kompleks górniczo-koksochemiczny rozpoczęto budować jak już wspomniano przed II wojną światową, która jednak przerwała dalsze plany wobec tego miejsca. III Rzesza po anektowaniu ziem austriackich, czeskich i polskich, a także w samych Niemczech dysponowała w przeciwieństwie do II Rzeczypospolitej sporą liczbą zakładów koksochemicznych i budowa kolejnej koksowni w Jedłowniku była niepotrzebna. Okazuje się zatem, że gdyby II Rzeczypospolita istniała dłużej o dekadę, to najprawdopodobniej udałoby się przynajmniej budowę nowej koksowni rozpocząć. Wobec braku zainteresowania Niemców budową nowego zakładu, do planów rozbudowy kompleksu jedłownikckiego powrócono dopiero po II wojnie światowej. W planach tych nie ujęto już jednak nowej koksowni, a tylko rozbudowę górniczej części w Jedłowniku. W latach 50. i 60. XX wieku wzniesiono osiedle, szkołę oraz rozbudowano budynki szybu Jedłownik oraz zagłębiono kolejne szyby jedłownikckie. Ostatecznie wg danych SRK w 1976 roku wzniesiono charakterystyczną jedyną w Polsce wieżę zastrzałowo-basztową istniejącą do dziś. Również sam szyb pogłębiono do głębokości 998 metrów, po czym szybko zasypano.

Dziś o świetności tego miejsca nie przypomina praktycznie nic, z wyjątkiem niszczonej bramy górniczej oraz wysokiej na ponad 50 m. wieży szybu Jedłownik II. Pozostałe budynki pokopalniane przejęte zostały przez lokalne





Współczesny widok na wieżę szybową Jedłownik II

firmy. Tylko co najwyżej średniego wieku mieszkańcy pamiętają np. wagoniki i linię wąskotorową przy szybie Jedłownik lub pracujących tam górników. W latach 90. XX wieku na nieczynnym już szybie Jedłownik zamontowano antenę Radia 90 oraz sieci komórkowych. Dziś jednak wieża szybu Jedłownik II jest charakterystycznym elementem nie tylko jedłownickiego ale wodzisławskiego krajobrazu, od którego nazwano całą dzielnicę miasta – Jedłownik Szyb.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej zwróciło się do Rady Dzielniczy Jedłownik – Szyb o odnowienie i pomalowanie wspomnianej bramy wjazdowej na terenie dawnego kompleksu jedłownickiego, tak aby i ona przypominała o górniczych tradycjach tego miejsca. Ponadto uważamy, że zasadnym byłoby wpisanie jedynej

w Polsce wieży górniczej zastrzałowo-basztowej do rejestru zabytków, gdyż jest ona nie tylko charakterystycznym elementem wodzisławskiego krajobrazu, ale przypomina przede wszystkim o górniczych tradycjach naszego miasta. Dlatego też samorząd miasta Wodzisławia Śląskiego powinien przejąć ten jeden z ostatnich wielkich symboli górniczych w Wodzisławiu Śląskim i zachować go dla przyszłych pokoleń.

### "Nasi" kandydaci

W zbliżających się wyborach samorządowych wśród kandydatów na radnych miejskich i powiatowych oraz prezydenta miasta nie zabraknie "naszych" członków. Kandydatami w wyborach do samorządu będą m.in. obecny prezydent Wodzisławia Śląskiego **Mieczysław Kieca** i prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej **Piotr Hojka**. Wśród kandydatów znajdują się nasi członkowie startujący z różnych komitetów wyborczych (których wymieniamy w danych kategoriach w kolejności alfabetycznej). Oczywiście wszystkim niezależnie od komitetu z jakiego startują życzymy powodzenia. Nowych zaś samorządowców z ziemi wodzisławskiej zapraszamy do wstępowania w nasze szeregi.

Do Rady Miasta Wodzisławia Śląskiego kandydują członkowie TMZW:

**Chrzęszcz Łukasz** (KWW Wodzisław 2.0), **Jędryka Adrian** (KWW Wodzisław 2.0), **Kapciak Roman** (PiS), **Szatyło Alan** (KWW Wodzisław 2.0)

Na Prezydenta Miasta Wodzisławia Śląskiego

**Kieca Mieczysław** (KWW Nasz Wodzisław), **Szatyło Alan** (KWW Wodzisław 2.0)

Do Rady Powiatu Wodzisławskiego

**Hojka Piotr** (KWW Powiat 2.0), **Nicpoń Rafał** (KWW Powiat 2.0)

W ubiegłej kadencji samorządowej Zarząd TMZW pragnie w szczególności podziękować za wsparcie jakie otrzymał od obecnych samorządowców tj. - prezydenta miasta **Mieczysława Kiecy** i radnego miejskiego **Adriana Jędryki**.

Jednym z redaktorów Herolda Wodzisławskiego oraz prezesem Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej od 2019 r. jest **Piotr Hojka**, kandydat komitetu Powiat 2.0, historyk, autor kilku książek oraz ponad 50 artykułów historycznych o Wodzisławiu Śląskim, który przez ostatnie 5 lat wniósł duży wkład w działalność naszego Stowarzyszenia.

